



niedziela, 29.09.2024

List pasterski Episkopatu Polski z okazji 40. rocznicy śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

KSIĄDZ JERZY POPIEŁUSZKO, PATRON WSPÓŁCZESNEJ WOLNOŚCI

List pasterski Episkopatu Polski

40 lat temu, w październiku 1984 roku, ksiądz Jerzy Popiełuszko został zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL. Kapłan, który stał się symbolem troski o losy ojczyzny w 2010 roku, został ogłoszony błogosławionym. Przez jego życie realizował się Boży plan zbawienia. W jego słowach i decyzjach można więc szukać świętości, która przekracza swoją epokę. Czy księdza Jerzego można nadal naśladować? Czy jego epoka bardzo różni się od naszej?

W stronę kapłaństwa

Ksiądz Popiełuszko pochodził z podlaskiej wsi Okopy. Głęboka wiara rodziców

i trudy codziennego życia ukształtowały siłę jego charakteru. W domu uczył się odróżniać dobro od zła, prawdę od kłamstwa, uczył się szanować ludzi. Matka rozpoczynała codzienną modlitwę. Przyszły kapłan zainspirował się osobą Ojca Maksymiliana Kolbego, więc po maturze, w 1965 roku, zgłosił się do warszawskiego seminarium duchownego.

W opinii seminaryjnych kolegów Popiełuszko nie wyróżniał się ani nadzwyczajną modlitwą, ani studiami. Wielką próbą stała się dwuletnia przymusowa służba

w klerycznej jednostce wojskowej. W całym społeczeństwie w zamian za wyrzeczenie się wartości kuszono awansami lub oferowano święty spokój. Kto nie uznawał socjalistycznego porządku, musiał liczyć się z prześladowaniem. Kleryków poddawano indoktrynacji, zabraniano praktyk religijnych. Popiełuszko nie rozumiał być może, jak wielkim siłom zła stawia opór. Codziennie, wytrwale modlił się na głos, odmówił porzucenia medalika i różańca. W jednym z listów pisał, że mógłby uniknąć prześladowań w zamian za ustępstwa, ale chciał żyć głębiej. Był więc upokarzany

i poddawany brutalnej presji. Zachował jednak wewnętrzną wolność, a nawet pociągał wielu kolegów. Całe jego późniejsze, kapłańskie życie stało się polem dramatycznej walki o podstawowe wartości w życiu człowieka i społeczeństwa.

Kapelan hutników

Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego w maju 1972 roku. Przez pierwsze lata wypełniał zwyczajną posługę wikariusza w kilku parafiach. Mówił kazania, spowiadał, chrzczył, zajmował się duszpasterstwem pielęgniarek

i studentów medycyny. W 1980 roku został rezydentem parafii Świętego Stanisława Kostki w Warszawie. W sierpniu tego roku całą Polskę zalała fala solidarnościowych strajków. Kapłan, wówczas 33-letni, został poproszony przez robotników z Huty Warszawa o odprawienie dla nich polowej Mszy Świętej. Pisał później: „Spowiadałem ludzi, którzy zmęczeni do granic wytrzymałości klęczeli na bruku. I tam chyba ci ludzie zrozumieli, że są silni, są mocni właśnie w jedności z Bogiem, z Kościołem”. Komunizm odebrał im prawo własności, narzucał nową wizję historii i ateistyczny system wartości. Człowiek potrzebuje jednak czegoś więcej niż święty spokój. Szuka prawdy, własnej tożsamości, wolności. Potrzebuje wiedzieć, kim jest i skąd się wziął, potrzebuje wiary i miłości. Po odprawieniu tej Mszy Świętej ksiądz szeroko otworzył dla hutników drzwi swojego domu. Stworzone przez niego duszpasterstwo ludzi pracy rozwijało się z miesiąca na miesiąc.



Głos wolności

13 grudnia 1981 roku rząd PRL wprowadził stan wojenny. Wielu przyjaciół księdza Popiełuszki aresztowano i poddano represjom. „Byłem z nimi w czasie triumfu, pozostałem z nimi i w grudniową, czarną noc” – powiedział kapłan. Jako jeden z pierwszych zorganizował w Warszawie punkt wymiany informacji o internowanych, chodził na rozprawy sądowe hutników, jego mieszkanie zamieniło się w skład pomocy charytatywnej, a drzwi zawsze były otwarte dla potrzebujących. Od lutego 1982 roku rozpoczął odprawianie comiesięcznych Mszy w intencji Ojczyzny. Był bardzo blisko ludzi, niosąc ich ciężary i dramaty. Jego skromne do tej pory kazania stały się niezwykle przenikliwe i nabrały wielkiej mocy. Przypominał, że wszelkie kryzysy biorą się z braku prawdy, a żeby żyć w prawdzie trzeba pokonywać lęk. Przypominał prawdziwą historię Polski, stawał w obronie pokrzywdzonych. Na Żoliborz przybywały dziesiątki tysięcy wiernych z całej Polski, notowano wiele nawróceń i chrztów osób dorosłych. Uczestnicy Mszy za Ojczyznę wracali do domów wolni od lęku i nienawiści, z poczuciem godności i nadziei.

Tam, gdzie docierał jego głos, tam system komunistyczny, rządzący strachem i manipulacją, tracił wpływy. Komuniści uruchomili więc machinę prześladowania. Zaczęto go szpiegować, w mieszkaniu założono podsłuch, podsyłano agentów udających przyjaciół. Do domu wrzucono ładunek wybuchowy, grożono mu śmiercią, uszkodzono samochód. Podrzucano mu nielegalne materiały, aresztowano, zniestawiano w mediach. Mimo udręczenia kapłan nie dawał się zastraszyć, co więcej – zyskał rangę moralnego autorytetu i symbolu wolności w Polsce i poza jej granicami. Komuniści postanowili go zabić. Kapelan hutników wielokrotnie mówił bliskim, że spodziewa się zamachu na swoje życie. Mówił też, że jest gotowy na wszystko i że naśladowcy Chrystusa powinni być zdolni do oddania życia za prawdę.

Misja po śmierci

19 października 1984 roku ksiądz Jerzy Popiełuszko podczas spotkania Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Bydgoszczy powiedział: „Módlmy się, abyśmy byli wolni od lęku, zastraszania, ale przede wszystkim od żądz odwetu i przemocy”. Były to jego ostatnie publiczne słowa, swoisty testament, w którym modlił się o wolność i przebaczał winowajcom. W drodze powrotnej do domu został porwany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i bestialsko skatowany. Ciało wrzucono do Wisły. Pożegnanie księdza Jerzego Popiełuszki, które odbyło się przy warszawskim kościele Świętego Stanisława Kostki, było najliczniejszą ceremonią pogrzebową w historii Polski. Od 600 tysięcy do miliona uczestników manifestowało pokój i przebaczenie, co wstrząsnęło po raz kolejny komunistycznym systemem, który przygotował się tego dnia do brutalnej walki z tłumem.

Podczas procesu beatyfikacyjnego pytano świadków o to, czy ksiądz Popiełuszko miał jakieś nadzwyczajne duchowe moce czy charyzmaty. Wszyscy odpowiedzieli przecząco. Był zwyczajnym człowiekiem, takim jak my wszyscy. Jego droga, modlitwa, wybór prawdy, przebaczenie dostępne są dla każdego z nas. To droga do przemiany samego siebie i świata, droga do królestwa Bożego. Wiele osób pisze dziś o wewnętrznej przemianie, o łaskach doznanych za wstawiennictwem błogosławionego. Ludzie dziękują za uwolnienie z depresji, nałogów, za zażegnanie sporów w rodzinie, za uzdrowienia. Ksiądz Jerzy z pasją nadal pomaga ludziom, podobnie jak za życia. Jego misja uwalniania ludzkich serc do życia w prawdzie i wolności intensywnie się rozwija. Przy grobie modliło się do tej pory blisko 23 miliony osób. Jego relikwie czczone są w 1800 miejscach na sześciu kontynentach. Skromna postać kapłana przekroczyła granice geograficzne, kulturowe i pokoleniowe. Stał się patronem Solidarności, patronem



prześladowanych chrześcijan, społeczeństw zmagających się z totalitaryzmem, konsumpcjonizmem i chaosem wartości. Jest przede wszystkim patronem ludzi, którzy chcą przeżyć wartościowe życie. Jest patronem ludzi młodych, jako przewodnik w skomplikowanym świecie półprawd, konfliktów, lęku i nienawiści.

W świecie księdza Jerzego Popiełuszki rozgrywał się spór o wartości. Komunizm fałszował historię, posługiwał się kłamstwem, przemocą, odbierał ludziom wolność. Spór o wartości wciąż trwa. Wolność bez Boga i bez prawdy staje się dziś pociągającą dla niektórych karykaturą wolności. Manipulacje wprowadzają chaos, podziały, nienawiść. Wciąż trzeba pokonywać lęk. W roku 40. rocznicy męczeństwa błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki prosimy Boga o dar prawdy i wolności w sercach, w Ojczyźnie i na świecie. Prosimy również o kanonizację błogosławionego, skromnego kapłana z Podlasia, aby jego świadectwo dotarło do całego świata.

Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 398. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, w Warszawie, w dniu 10 czerwca 2024 r.

Bp Marek Marczak

Sekretarz Generalny

Konferencji Episkopatu Polski